

Maria Gibała



Nagradzana i wyróżniana w konkursach poetyckich i fotograficznych. Wymyśliła i redaguje rubrykę „Przystań Poetycka” w miesięczniku „Nasz Przemysł”. Autorka tomików poezji *Klimaty* (2013), *Sto pięćdziesiąt kilo dobroci* (2016) i *Palenie pierza* (2020).

Codzienna modlitwa

Panie mój
nie klepię pacierzy
bo tak nakazano
moja codzienna modlitwa
jest zachwytem
nad budzącym się ptakiem
i prośbą
o bezchmurne niebo do lotu

Kamień

w mojej dłoni kamień
znaleziony kiedyś
na wyboistej drodze
chropowaty kanciasty
milczący
wygladziłam go
wypieściłam trzymając
w kieszeni
okiełznałam samotność
daję go dziś tobie
zamknęłam w nim
ciepło i dobrą energię
w której ogrzejesz się
każdego dnia

jego milczenie złotem

Ostatni lot

już tylko jedno skrzydło
okna wzbija się do lotu
jak stary ptak
ostatnim spojrzaniem
wzdycha ku niebu
milczący świadek przeszłości
jeszcze chwila i skończy się
opowieść o świetności sprzed lat
jeszcze ostatnie spojrzenia
a potem koniec z wielu końców
na gruzach fundamentu
i stosie ściennych desek
odejdzie w zapomnienie

Palenie pierza

pióra się nie palą
stopiły się w majowym sadzie
wśród zieleni i kwitnących wiśni
troski do poduszek
uśmiechy rodziców
uleciały

teraz już mają
świeże
puchowe obłoki

Niedopowiedzenia

nie mówisz wprost
nie dopowiadasz myśli
urywasz w pół
zawieszasz słowa
na sznurkach w ogrodzie
jak wypraną białą koszulę
obejmujesz mnie w niej
najszybciej najprościej
ramię podajesz silnie
zapewniając że milczenie
lepsze od przegadania

twoja wilgotna koszula
suszy się w słońcu
szaleje na wietrze
wrywa się by biec
lecz w biegu ustaje
spięta spinaczami
niedopowiedzeń

a ja wciąż niepewna jutra

Tomasz Nowak



Urodzony w 1974 r. w Rzeszowie. Jest księdzem diecezji rzeszowskiej. Opublikował cztery książki poetyckie: *Tyle mi dano* (2006), *Krew i woda* (2009), *Tak i na Ziemi* (2015), *Byłem tutaj* (2020) oraz dramat *Dokąd nie chcesz* (2018).

Okulary z Kalkuty

Dostałem okulary z Kalkuty,
teraz w każdym człowieku widzę biedę
– nieważne, czy ma torebkę Gucci,
czy starą kurtkę lepką od brudu.

Mam już w planach zakon i szpital.
Będziemy leczyć trudne przypadki
podważających odkrycie Kopernika.

Ziemia się kręci wokół Słońca
niezależnie od obrotów
lewej półkuli mózgu.

Napis 44: Bieganowski Zenon / kl. II

Ojciec nasz

Nie odpuszczaj nam grzechów
według naszego odpuszczania winowajcom.

Odpuść, choć sami jesteśmy pamiętliwi
i trudno nam wybaczyć bliźnim.

Nie wybaczymy też sobie,
stawiając bariery miłosierdziu.

Bywa, że i Tobie przypisujemy straszne rzeczy.

Rozum swoje, tylko serce nie nadąża.

Napis 38: Orzech Tadeusz / kl. VIIIA / 1953

Byłem tutaj

Za kościelnym chórem
ołówkiem, cyrkiem, długopisem
wydlubane w tynku,
wryte na drewnianej obudowie miecha organów,
ledwie widoczne po wyblakłym tuszu, śladzie rysika,
staranne albo zrobione w pośpiechu z brakującą literą.
Najczęściej nazwisko, klasa i rok,
rzadziej, że są na wagarach, piją wino i kochają, Bogusię,
od czasu do czasu: *Byłem tutaj*.

Gdzie są dzisiaj ci chłopcy i dziewczyny?

Przemijanie nie jest tematem tych wersów,
nie jest też samotność wśród zapewnień o przyjaźni
do końca życia.

Każdy ślad długopisu jest po coś.

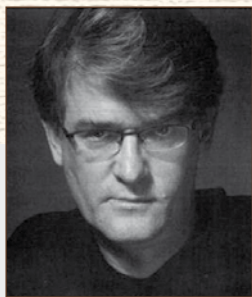
I ja byłem tutaj
na chwilę.

Palcem na ziemi piszę dwa słowa
i idę dalej.

Kościół św. Krzyża w Rzeszowie

Napis 46: Kocham Elę / W. T.

Stanisław Dłuski



U r. 1962 w Jaśle. Poeta, krytyk, historyk literatury, wykładowca w Instytucie Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Współzałożyciel i były redaktor naczelny kwartalników „Fraza” i „Nowa Okolica Poetów”. Ostatnio wydał tomy poetyckie: *Wiersze dla bezdomnych i wydrążonych* (2016), *Oda do próchna* (2020) oraz *Lirnik Dębowiecki* (2021).

Malinowa chmurka

Jadłem ze smakiem malinową chmurkę,
Przepiłem kawą czarną jak moje podniebienie,
Spojrzałem w głęboki dekolt Grażynki
I od razu poczułem się lepiej po samotnej
Nocy na skraju urwiska, które niektórzy
Nazywają moim domem. Takie wspomnienia
Z czasu przed pandemią kołyszają mnie
W balii snu, kiedy dotykam dni upadłych,
Dni wzniosłych, bo nie może być zawsze
Tak samo kolorowo. Chciałbyś drogi
Diabełku mnie skusić, ale się nie poddam,
Mam dużo wody święconej, która smakuje
Rosyjskim samogonem, ale uzdrawia
Nawet takich ostatnich grzeszników jak ja,
Jeden z upadłych aniołów, który kusi
Dziewczynę z Krosna, by wspinała się
Pod góry i pagórki Beskidu, po drodze
Czają się rozbójnicy od Fredry, ale ona jest
Dzielna, bo kusi ją malinowa chmurka z duszą

Boże Narodzenie 2020

Milva (1939–2021)

Kiedy Milva
Wysiadła na dworcu PKP w Rzeszowie,
Zapytała przyjaciela: „Gdzieś Ty mnie
Przywiózł?”

W pobliskim śmietniku smutny
Menel poszukiwał swojej gwiazdy.
Nad peronem świeciło miłosierne niebo.

W Łańcucie słowiki wzięły urlop.
Brawa sypały się jak kwiaty,
Dusze płynęły do Edenu.
Głos został w komnatach zamku,
Jeszcze go słyszeć, rozkwita
W pniach starych drzew.

Odeszła, wróciła do Źródła.

30 kwietnia 2021

Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia, były prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Dyptyk tulipanowy

II. Ze skarbcza Orientu

Z zagonu nocy
jak z obrazu Ambrosiusza Bosschaerta
wychyliły się tulipany

Smukłe jak iglice minaretów
rozkwitają we mnie wszystkie
kolorami diamentów
dawno oglądanych w Stambule

Dzisiaj
są mi skarbami
wiosennego dnia
– światłem
w którym
chciałbym trwać wiecznie

Rzeszów, 8.05.2021 r.

Tęsknota

Pod grafitową taflą nocy
bielą się białe przebiśniegi
Tańczą jabłonie tańczą wiśnie
i śniegi zapisane we mnie

W ostrym świetle
pola słoneczników
stromo schody w Odessie
nikną w śpiewie
wracających weselników
w muzyce skrzypiec

Zasłuchanie

Dzień jak sen
– w białym locie mew
w gwarze fal plaży
odgłosów rozmów szeptów

Jak ocalić lato
ze szmaragdową zatoką
winnicą winem
złotym południem
i tajemnym drzeniem chwili

Gołębico biała ze Słociny
zabierz mnie
jeszcze raz
nad morze błękitnego bezkresu

Rzeszów, 8.03.2021 r.

Kocie pragnienie

Julce

Nie mogę chodzić ciągle
na uwieży twojej dobroci

Nawet niewolnica
marzy o chwili wolności
prawie do ucieczki
zanurzenia w tajemne miejsca

Chcę zobaczyć
plączące wierzby u sąsiadów
zachwycić się twoim kwitnącym sadem
białymi czeremchami nad rzeczką
prześnić złote południe
w cieniu dzikiej gruszy
poznać nowe ścieżki i drogi powrotne
w wysokich trawach

Upały i zmierzchy potrafię odczytać
i opowiedzieć ci o nich wszystko
w czas lipcowych zmierzchów
nie bój się o mnie

Potrafię noc jak sen
złożyć w twoich dłoniach
i umyć je
na powitanie nowego świtu

Rzeszów, 4.03.2021 r.